

## 2

### ŻYĆ I POZWOLIĆ SIĘ KOCHAĆ

Kto jedno z tych dzieci przyjmuje w imię moje,  
Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie  
przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał.  
(Mk 9, 37)

Miesiąc po ślubie, po powrocie z podróży poślubnej, Chiara i Enrico dowiedzieli się o ciąży. Wiadomość ta sprawiła im ogromną radość, ale też wzbudziła pewien niepokój. Chiara dopiero co się zapisała na specjalizację dyplomową na wydziale nauk politycznych i z nich dwojga tylko Enrico pracował jako fizjoterapeuta chorych na raka w stadium terminalnym.

„Zastanawialiśmy się, jak damy radę, jak pokryjemy wszystkie czekające nas wydatki... Ale byliśmy pewni, że tak jak Bóg pomógł nam ze ślubem, tak pomoże nam podczas ciąży”.

Chiara nie miała swojego lekarza. Kiedy przyszedł czas na pierwsze badania kontrolne, przypomniała sobie, że kiedy szukali mieszkania, odpowiadając na jedną z ofert, poznali pewne małżeństwo. Z Daniełą, lekarką ginekologiem, Chiara bardzo się polubiła. „Była to sympatia od pierwszego wejrzenia: gdy tylko

weszliśmy do ich domu, poczuliśmy, że jesteście tu mile widziani, zobaczyliśmy ich zdjęcia z misji w Peru i to nas bardzo ujęło”.

Chiara i Enrico podbili serce Massimiliana, męża Daniela. Gdy się żegnali, zapragnął podarować im coś, co mogłoby im się przydać w przyszłości. Wiedział, że mają się pobrać, dał im więc wizytówkę żony. „Jest ginekologiem położnikiem, może się wam kiedyś przyda” – powiedział. Gdy Chiara zaszła w ciążę, od razu zwróciła się do Daniela.

Spotkaliśmy się z Chiarą i Enrikiem, gdy przyjechali z Rzymu do Asyżu, by w małym kościółku w Porcjunkuli powierzyć ciążę Chiary opiece Maryi. Oboje pragnęli od razu włączyć Matkę Bożą w swoją historię. Siedzieliśmy w barze nieopodal bazyliki Santa Maria degli Angeli i żartowaliśmy, że woleliby może zaczekać kilka miesięcy, by w pełni uświadomić sobie, że są małżeństwem. Wydawali się bardzo zadowoleni, ale w zachowaniu Chiary było coś, co świadczyło, że jest zdumiona i trochę zaniepokojona. Spodziewała się dziecka, ale była bardzo poważna, zamyślona. Zapytaliśmy ją, czy powodem jest niespodziewana ciąża, niejako zmuszająca ją, by stała się nagle dorosła i zachowywała dojrzałe. Ona jednak odpowiedziała, że czuje się coraz dziwniej: „Jakby to dziecko nie było moje, jakby nie było przeznaczone dla mnie...”.

Oszupieliliśmy słysząc, z jaką powagą to mówi, i tej nocy nie mogliśmy o niczym innym myśleć. W kolejne dni zdanie to nieustannie nam się przypominało niczym zachęta, byśmy się za nich modlili.

Pierwsza wizyta kontrolna przebiegła dobrze. Podczas drugiej, po Bożym Narodzeniu, Chiara zrozumiała powody swego niepokoju. U lekarza towarzyszyła jej matka, Enrica z nią nie było. Musiał iść do dentysty.

Otóż niedługo po ślubie Enrica rozboleła ząb. Ból nie ustępował i w końcu Enrico poszedł do dentysty. Pantomogram pokazał, że ma dziurę w kości szczękowej. Na ten widok Enrico, blady z przerażenia, zdołał wykrztusić tylko: „Czy możecie zadzwonić do mojej żony?”. Nie było pewności, czy to nie nowotwór. Chiara była przerażona: tego samego ranka, dowiedziała się, że będą mieli dziecko. Cięża i strach o męża sprawiły, że były to trudne chwile. Okazało się jednak, że Enrico ma cystę w korzeniu zęba, który trzeba usunąć. Zażywał środki przeciwbólowe aż do zabiegu, który wypadł akurat przed drugą wizytą kontrolną Chiary.

Podczas badania wszystko wyglądało dobrze. Daniela powiedziała Chiarze, że jest w czternastym tygodniu ciąży i że prawie na pewno będzie to dziewczynka. Po chwili jednak wyraz twarzy lekarki, która obserwowała na ekranie ruchy maleństwa, zmienił się. Spoważniała i posmutniała. Chiara zauważyła to i zrozumiała, że coś jest nie tak. „Czy to jest główka?” – spytała tylko, niemal zmuszając Danielę do postawienia diagnozy. Daniela z bólem w głosie po chwili wyjaśniła: „Widzisz, Chiara, niestety jest to poważna deformacja, której nie można wyleczyć. Nie potrafię powiedzieć ci nic więcej. Trzeba natychmiast zrobić USG genetyczne dziecka, żeby stwierdzić, jak rozległe są zmiany”. Diagnoza brzmiała: anencefalia. Dziecko nie miało czaszki.

W takim przypadku prawo dopuszcza tak zwaną aborcję terapeutyczną.

Święty Jan Paweł II napisał, że ciało „zostało stworzone po to, aby przenosić w widzialną rzeczywistość świata ukrytą odwiecznie w Bogu tajemnicę, aby być jej znakiem”<sup>4</sup>. Ciało mówi, że jesteśmy stworzeni, by dawać miłość i ją otrzymywać. Malutkie ciało rosnące w łonie Chiary skrywało całą konieczność i godność tej misji.

Daniela spytała Chiare, czy jej mąż czeka przed gabinetem. Chiara odpowiedziała przecząco. Zdziwiona jej opanowaniem lekarka wspominała później, że Chiara ani chwili nie zastanawiała się, czy przerwać ciążę.

Po wyjściu z gabinetu Chiara rozplakała się w ramionach czekającej na nią w korytarzu Marii Anzelmey. W uszach dźwięczały jej słowa tych, którzy powtarzali: „Na pewno będziecie mieć zdrowe piękne dziecko”. Powoli jednak torowała sobie drogę w jej sercu całkiem inna myśl: „Wiedziałam, że Bóg zaplanował dla nas coś innego. Skoro więc teraz nie wszystko układa się po naszej myśli, muszę myśleć tylko o tym, jak to powiedzieć mężowi”.

Od chwili zaręczyn, kiedy postanowili żyć Ewangelią, dostąpili łaski spotkania z Jezusem i pragnęli ku Niemu podążać. Ale realia życia to co innego, zwłaszcza gdy trzeba zgodzić się na cierpienie.

---

<sup>4</sup> Św. Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1986, s. 78.

Kilka godzin później, kiedy Enrico był jeszcze w klinice, na prośbę Daniela Chiara zrobiła dodatkowo kolorowe, trójwymiarowe USG. Obraz Marii Grazii Letizii był bardzo wyraźny. Dziewczynka się ruszała, ssła kciuk, kopała nóżkami. Ale dobrze było widać też, że dziecko nie ma wykształconej czaszki. Lekarz dyżurny zauważył, że gdyby Chiara wcześniej zrobiła badania, byłoby jeszcze coś do zrobienia.

„Można było zapobiec chorobie?”, zapytała Chiara.

„Nie. Można było usunąć ciążę”.

Chiarze tym bardziej przykro było słyszeć te słowa, że parę godzin wcześniej widziała, jak dziecko się rusza. „To, że Maria po urodzeniu nie będzie żyła, było oczywiste, logiczne i nie budziło wątpliwości. Ale nie budził również żadnych wątpliwości fakt, że teraz dziewczynka żyła i robiła wszystko, by rosnąć. A ja nie chciałam jej się sprzeciwić. Czułam, że muszę ją wspierać, jak tylko potrafię, a nie odbierać jej życie”.

Chiara wróciła do domu. Była sama, bo Enrico jeszcze nie wyszedł z kliniki. Rozmawiała z nim przez telefon, ale wciąż znajdował się pod wpływem narkozy. Chciał tylko wiedzieć, czy będzie to chłopiec, czy dziewczynka. Chiara odetchnęła z ulgą, że nie zapytał o nic więcej. Powiedziała, że aparat do USG nie działał i będzie musiała powtórzyć badanie.

W nocy nie udało jej się zasnąć. Przeżywała ciężkie chwile. Zastanawiała się, dlaczego Bóg pozwolił, by przydarzyło się to jej i Enricowi. Zawsze postępowali zgodnie z Jego wolą. Robiła sobie wyrzuty, że mało się starała, że nie uniknęła pewnych zaniedbań. Oskarżała

siebie o to, co się stało. Donosi ciążę, co do tego nie miała najmniejszych wątpliwości, ale lekarz, który robił jej ostatnie USG, spojrzął na nią jak na wariatkę, gdy mu to powiedziała. To bardzo bolało.

Rano nie mogła powstrzymać się od płaczu. Uświadomiła sobie, że nie da rady przeżywać tego cierpienia w samotności. Wydawało się jednak, że Bóg tego właśnie od niej oczekuje. Z wszystkich pytań, które kłębiły się jej w głowie, nieustannie powracało najboleśniej-  
sze: dlaczego Bóg nie wyjawiał im obojgu razem prawdy o ciąży?

„Dlaczego chcesz, bym sama mu o tym powiedziała?“, pytała Boga.

Chiara cierpiała z powodu kalectwa córki, ale już podjęła decyzję i wiedziała, co zrobi. „Decyzja o donoszeniu ciąży była dla mnie oczywista, ale nie miałam jeszcze pewności, czy mój mąż będzie podobnego zdania...“. I kiedy tak skarżyła się Bogu, w najtrudniejszym momencie spojrzała na obraz Matki Bożej. Wówczas wszystko się zmieniło, a jej serce ogarnął spokój. „Nagle beznadziejna rozpacz zmieniała się w bezgraniczną radość. Wiedziałam już, jak Bóg postrzega moje cierpienie“, pisała.

Co się stało? Chiarę przerażało to, że ona i Enrico pobrali się zaledwie przed kilkoma miesiącami i nie wiedziała, jak mąż zareaguje na wiadomość, że jego córka jest poważnie upośledzona i umrze zaraz po urodzeniu. Bała się tego, co odkryje w sercu Enrica, bała się, że może przestać ją kochać. „Czy ten krzyż będzie dźwigał ze mną mój mąż, czy będę nieść go sama? Zrozumie mnie czy...?“, zastanawiała się.